

" **List do Tytusa**" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T. Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

Podstawy doktrynalne dla przemieniających cnót (**Tt 2,11-15**)

ST: Wj 19,5-6; Pwt 7,6; Ez 37,23

NT: Ef 5,25-27; 1 Tm 2,1-6; 4,11-12

KKK: Bóg pragnie, by wszyscy ludzie byli zbawieni, 851; praktykowanie cnót, 1810-1811

Lekcjonarz: msza na Boże Narodzenie (Pasterka): 2,11-14; 3,4-7; chrzest Chrystusa (rok C)

Lekcjonarz (bizantyjski): teofania

[2,11] Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom.

Dlaczego chrześcijanie z różnych wspomnianych wyżej stanów mają żyć cnotliwie?

Nie z powodu stoickiej czy innej filozofii, ale z powodu tego, co uczynił Bóg.

Takie jest znaczenie prostego wprowadzenia przez spójnik **bowiem**.

Motywacja jest w istocie teologiczna. Przejście od katechezy o cnotach do łaski Boga jest gwałtowne, sugerując coś niespodziewanego samym swoim pojawieniem się, jak meteor w przestrzeni kosmicznej.

„Łaska” pojawia się sześćdziesiąt razy w niekwestionowanych listach Pawła.

W Biblii greckiej jest najczęściej tłumaczeniem słowa **hen** („przychyłość, miłosierdzie”) i czasem **hesed**, w Biblii hebrajskiej jest to najczęstsze określenie Pana: „miłosierna, dobroczynna miłość” okazywana ludowi przymierza.

Słowo to miało jednak także znaczenie dla hellenistycznych czytelników listu, ponieważ greckie słowo **charis** było często używane w odniesieniu do łask udzielanych przez cesarza przy okazji jego wizyty w mieście.

Aoryst – czas użyty dla czasownika ukazała się (**epephane**), wskazuje na konkretny moment w przeszłości, odnoszący się do wcielenia, ale bardziej szczegółowo do zbawczej śmierci Jezusa na krzyżu i do oślepiającej chwały zmartwychwstałego Pana, której Paweł doświadczył na drodze do Damaszku.

Paweł uważa wszystkie te chwile za jedno zbawcze wydarzenie.

Użyte tu greckie słowo **epephane** jest pokrewne greckiemu pojęciu **epiphaneia**, od którego pochodzi nasze słowo „epifania”.

Opis Bożego działania w Chrystusie jako epifanii ukazuje się w 2 Tm 1,10. Tam opisane jest dalej jako wydobywanie życia na światło.

Różnica między tą łaską i „łaską” cesarza jest taka, że ta łaska daje wieczne zbawienie – niesie zbawienie wszystkim ludziom.

Nie oznacza to, że wszyscy ludzie są automatycznie zbawieni, ale ponieważ Bóg pragnie zbawić wszystkich ludzi (1 Tm 2,4), zbawienie jest teraz osiągalne dla wszystkich. Tak samo dla Żydów, jak i dla pogan.

Jest tu też ukryta krytyka przeciwko częstemu ogłaszaniu cesarza jako „objawienia się” boskości i jego „łaski” jako „zbawiciela”.

[2,12] i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądź światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie,

W Starym Testamencie **pouczać** odnosi się najczęściej do nauczania dzieci prawa Bożego i wychowywania ich, a nawet karania (Pwt 21,18; Syr 7,23), czegoś, co Bóg sam czyni wobec swoich dzieci (Pwt 8,5; Prz 3,11-12; Hbr 12,5-11).

W opinii niektórych autorów Paweł ma na myśli surową, fizyczną dyscyplinę towarzyszącą edukacji w świecie greckim i sugeruje, że krzyż i cierpienie są sposobem pouczania chrześcijan.

Jednakże tu łaska poucza.

Myśl ta jest charakterystyczna dla Pawła: w obliczu obejmującego wszystko, Bożego zmiłowania w Jezusie Chrystusie, nie możemy nie ulec przemianie, ponieważ patrzymy na Jego olśniewającą chwałę mocą Ducha Świętego (2 Kor 3,18).

Moc ta pochodzi bardziej z uświadomienia sobie Bożej miłości niż z Jego poleceń czy prób, które na nas zsyła. **Samo cierpienie nie ma mocy przemiany, chyba że jego ciemności skąpiemy w obejmującym wszystko świetle Bożej miłości i łaski.**

Skutkiem tego przemieniającego światła jest przede wszystkim wywołanie w wierzącym zdecydowanego odrzucenia jego przeciwności: bezbożności i żądź światowych, buntu przeciwko Bogu, tak charakterystycznego dla życia pogan (Rz 1,18) oraz towarzyszących im namiętności, które Paweł wcześniej nazwał ciałem (8,3-8; Ga 5,16), a J 2,16 nazywa pożądlivością ciała, pożądlivością oczu i pychą tego życia.

List do Tytusa 2,12 przywołuje chrzcielną formułę wygłaszaną przez nawróconych w rytuale inicjacji; podobna jest do 2 P 1,4: „**wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą w świecie**”.

Pozytywny skutek łaski pouczenia ma trzy aspekty, wyrażone trzema przysłówkami, które odnoszą się, co ciekawe, do trzech obiektów miłosierdzia:

- (1) Do siebie: żyć **rozumnie** – umiarkowanie albo panując nad samym sobą, cechy wysoko cenione wśród greckich etyków również wymienione przez Pawła z użyciem innego greckiego słowa jako jeden z owoców Ducha Świętego (Ga 5,23)
- (2) Do innych: **sprawiedliwie** – sprawiedliwość reguluje nasze relacje z innymi
- (3) Do Boga: **pobożnie**, pobożność kieruje naszą relacją z Bogiem.

To, że łaska Boża może tego dokonać w tych, którzy muszą żyć w świecie zepsutym przez grzech i rządzonym przez Szatana (2 Kor 4,4; J 17,15-16), jest rzeczywiście niesamowite.

[2,13] oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa,

Jednakże chrześcijaństwo to nie tylko wcielenia wysokich standardów etycznych greckich filozofów.

Podobnie jak źródłem, którym jest „łaska Boża”, tak samo celem naszej przemiany jest powrót Jezusa, który tak jak łaska jego pierwszego przyjścia będzie objawieniem się.

Życie chrześcijańskie jest ujęte w klamry dwu epifanii, minionego przyjścia Chrystusa i przyszłego jego przyjścia.

Łaska Boża sprawia, że chrześcijaństwo wzrastają w cnotach, aby być gotowymi na powrót Pana (1 Tes 3,12-13). Wyglądają oni dnia Pańskiego z gorliwym oczekiwaniem, ponieważ spadnie na nich nie jak złodziej w nocy, ale zostanie powitany jak światło, które uczyniło ich dziećmi światłości (5,4-5).

Dlatego **ta nadzieja jest błogosławiona**, szczęśliwa i skłania wiernych do wołania „**Marana tha! Przyjdź, Panie Jezu!**” (1 Kor 16,22; zob. też Ap 22,20).

Nie tak jak pierwsze przyjście, które było uniżone aż do śmierci na krzyżu (Flp 2,7-8), ostateczne przyjście będzie chwalebne.

Słowo **wielki** jako epitet Boga było powszechnie używane dla nazwania pogańskich bogów, szczególnie Zeusa.

A zatem posługiwanie się przez Pawła określeniem wielkiego Boga było znajome dla greckich czytelników czy słuchaczy, zastępując oczywiście greckich bogów.

- Czy słowa Bóg i Zbawiciel obydwa odnoszą się do Jezusa, czy to pierwsze odnosi się do Ojca?

W tekście greckim Bóg i Zbawiciel stoją razem, blisko siebie, a zatem jest możliwe, że Paweł nazywa Jezusa zarazem Bogiem i Zbawicielem.

Oprócz niepewności gramatycznej inny czynnik sprzyja tej opcji. Listy pasterskie wielokrotnie zapożyczają swój język ze świata hellenistycznego, a w królewskiej epifanii nie było niczym nadzwyczajnym mówić o cesarzu jako o „bogu-zbawcy”.

Paweł celowo zatem wchodziłby tu w polemikę z bałwochwalstwem świata pogańskiego, Jezus ukaże się zarówno jako Bóg, jak i Zbawiciel.

[2,14] który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić lud wybrany sobie na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.

Przywoławszy przyszłość, Paweł zwraca się teraz do przeszłości.

Chrześcijanin wygląda nadchodzącej chwały, ponieważ opiera się na chwalebnej przeszłości. **Jezus wydał samego siebie za nas.**

„**Umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie**”, pisał Paweł do Galatów (2,20). Było to ofiarowanie się, ponieważ Jezus wybrał oddanie siebie dobrowolnie i dlatego, że nas ukochał.

Śmierć Chrystusa uwolniła nas od władzy, która nas zniewalała¹, od mocy, które apostoł nazywa tu nieprawością.

Obrazem jest tu ktoś związany jak jeniec lub pozostający pod czyjąś władzą jak niewolnik. Obraz wyzwolenia z tej nieprawości znacznie różni się od wyzwolenia z „uczynków prawa”, które Paweł rozwija w Liście do Galatów.

Tam miłość Chrystusa objawiona na krzyżu uwalnia od potrzeby szukania zbawienia w żydowskich przepisach dotyczących obrzezania i pokarmów – pokusy, której chrześcijanie-Żydzi poddawali chrześcijan wywodzących się z pogan.

W kontekście Listu do Galatów wolność oznacza znalezienie zbawienia w łaskawym darze Boga w Chrystusie, a nie w uczynkach prawa.

Tam Paweł oddalał oczywiście zarzut, że taka wolność mogłaby prowadzić do swawoli, stwierdzając, że wolność, o której mówi, jest wolnością miłości wypełniającej prawo, przekraczając je w miłosnej służbie bliźniemu.

Tu, w Liście do Tytusa, w kontekście nieokiełznanego charakteru Kreteńczyków, Paweł musi podkreślać to ostatnie znaczenie wolności – wolność od swawoli, czy jak mówi tu Paweł: od „nieprawości”.

¹ To ulubiony sposób Pawła na zrozumienie odkupienia; zob. Rz 3,9; 6,18-22; 8,37-39; 1 Kor 15,24-27; Ga 4,3-7.

Można być zniewolonym albo przez przymus rygorystycznego legalisty, albo przez ten, któremu uległ syn marnotrawny.

W obu przypadkach – czy ktoś jest niewolnikiem prawa, czy nieprawości – to niewyobrażalna miłość Chrystusa, prowadząca aż do śmierci na krzyżu, czyni niewolnika wolnym.

Ceną tego wyzwolenia była krew Jezusa (Rz 3,25; 1 Kor 6,20), która obmywa z grzechu i przywraca ludowi jego tożsamość.

Przejście od wyzwolenia do oczyszczenia, do przywrócenia ludowi jego tożsamości, jest prawdopodobnie przywołaniem Ez 37,23, gdzie mowa jest o wyzwoleniu i oczyszczeniu tworzącym lud należący do Boga: „**I już nie będą się kalać swymi bożkami i wstrętnymi kultami, i wszelkimi odstępstwami. Uwolnię ich od wszystkich ich wiarołomstw, którymi zgrzeszyli, oczyszczę ich i będą moim ludem. Ja zaś będę ich Bogiem**”.

Ci, którzy otrzymali łaskę Bożą, chrześcijanie, nie powinni liczyć na nią, czekając w bezczynności, ale **mają być gorliwi w spełnianiu dobrych uczynków** (dosłownie: „dążyć do dobrych uczynków”).

Grecki czasownik „być gorliwy” to dążenie z mocą i gorliwością.

Oznacza to, że ci, którzy zostaną uwolnieni i oczyszczeni przez Chrystusa, będą doświadczać wewnętrznej rozkoszy i nie będą motywowani przez strach ani nawet obietnicę nagrody, ale po prostu przez wszechobejmującą miłość, którą zostali uświęceni.

[2,15] To mów, do tego zachęcaj i karć z całą powagą; niechaj cię nikt nie lekceważy!

Idąc za swoim stylem obecnym także gdzie indziej, Paweł kończy ten krótki rozdział bezpośrednim wezwaniem do przekazania wiernym tego, co właśnie powierzył Tytusowi.

Jest w tym zdaniu postęp od **mów** do zachęcaj i do **karć z całą powagą**.

Niektórzy zareagują na zwykłe nauczanie, inni na głoszenie, jeszcze inni, gdy będą karceni.

Pasterz nie powinien ugiąć się przed żądaniami jakiejś osoby czy grupy. Nie powinien lękać się używać władzy, którą otrzymał.

Jak dobry rodzic ma poprawiać i napominać tych, którzy zeszli z drogi prawdy Ewangelii albo przeciwstawili się dyscyplinie.

Niechaj nikt cię nie lekceważy.

Oczywiście Tytus nie może kontrolować tego, jak inni mówią czy nawet myślą o nim, ale wsparty boskim posłannictwem, które otrzymał, nie dawać się zastraszyć tym, którzy mu się sprzeciwiają.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2, 11-15)

W Nepalu, gdzie mieszkałem przez sześć lat, król był uważany przez wielu za wcielenie boga Wisznu i gdy oczyszczono ulice i przygotowano się na jego przejście, wielu Nepalczyków ustawiało się w kolejce, by otrzymać boskie błogosławieństwo przez krótkie spojrzenie na władcę.

Podobnie gdy król lub królowa „pojawił się” na przedstawieniu ich córki w szkole, w której uczyłem, uczniowie wołali: „Niech będzie pozdrowiony po pięciokroć błogosławiony król”, powtarzając to samo wobec królowej.

Przypomniałem sobie te wydarzenia, gdy myślałem o tym, jak my jako chrześcijanie czekamy na „objawienie się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa”.

W swoich wcześniejszych listach Paweł przedstawia miłość Boga jako źródło naszej przemiany. Daje nam ona siłę do pokonywania wszelkich przeszkód, nawet prześladowań i samej śmierci (Rz 8,31-39).

To ziemia, w której jesteśmy zakorzenieni, uzdalniająca nas do poznania tego, co jest poza wiedzą (Ef 3,17). To źródło świętości (1 Tes 3,12-13) i poznania, i rozeznawania (Flp 1,9-11).

Te teksty, i inne autorstwa Pawła, są przypomnieniem, że wzrost duchowy jest, w ostatecznym rozrachunku, pozwoleniem na bycie kochanym.

Miłość Boża objawiła się w darze Chrystusa na krzyżu („**który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie**”; Ga 2,20), a przez to ta sama miłość wkracza w nas osobiście przez dar Ducha Świętego, który rozpała nas nadzieją na odbycie podróży (Rz 5,5).

Dlatego nasza najbardziej podstawowa samoświadomość, obecna przed wszystkimi innymi rozważaniami i nigdy nie podlegająca zapomnieniu, jest ta, że jesteśmy „przez Boga umiłowani” (1,7).

Niektóre z cnót zalecanych tu przez Pawła są podobne do tych zalecanych przez filozofów jego czasów.

➤ Co jest zatem w tym szczególnie chrześcijańskiego?

Wiele. Różnica leży w motywacji, którą chrześcijanin i chrześcijański posługujący wkłada w praktykowanie tych cnót, tak samo jak w wewnętrznej mocy łaski.

Nie chodzi tylko o wewnętrzne uspokojenie czy pokój w kontaktach z innymi (do czego zachęcają stoicy), które sprawiają, że chrześcijanin podejmuje proces przemiany.

To wynika z

- ❖ **uprzedzającej miłości Boga, którą Jezus objawił nam na krzyżu, i**
- ❖ **z mocy Ducha Świętego, danego nam jako przedsmak chwały („oczekując błogosławionej nadziei”; Tt 2,13).**

" **List do Tytusa** " Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T. Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

Życie w tym świecie łaską chrztu (Tt 3,1-8)

ST: Mdr 11,4-8; Syr 7,1-17; Iz 32,15; Jl 3,1

NT: Mt 28,19-20; Rz 12,18; 13,1-7; Ef 2,3-10; Jk 2,24; 1 P 2,13-17

KKK: obmycie i odnowienie, 1215; zapowiedzi chrztu w Starym Przymierzu, 1217-1222; posłuszeństwo władzom, 2242

Lekcjonarz: 3,4-7: msza na Boże Narodzenie; katechumenat

[3,1] Przypominaj im, że powinni podporządkować się zwierzchnim władzom, słuchać ich i okazywać gotowość do wszelkiego dobrego czynu:

Ci, którzy zgromadzili się wokół Tytusa, aby usłyszeć, jak czyta on list od Pawła, usłyszeli właśnie, że apostoł domaga się szacunku dla autorytetu Tytusa; to odpowiednie przejście do następnego fragmentu, który zaczyna się od przypomnienia, by respektować zwierzchnie władze, także cywilne.

W istocie jest to przejście do życia społecznego chrześcijan – do tego, jak mają się zachowywać nie tylko we wspólnocie chrześcijańskiej, lecz także w świecie zewnętrznym.

Rady te mają ścisły związek z tymi, których Paweł udzielił w Rz 12,17-13,7, ale tu znajdujemy dla nich bardziej wyraziste teologiczne, a nawet sakramentalne podstawy.

Chrześcijanie, którzy twierdzili, że Chrystus jest ich Panem i Królem, mogli łatwo dojść do wniosku, że w ten sposób zostali uwolnieni od posłuszeństwa wobec cesarza, a nawet lokalnych władz cywilnych.

W niektórych przypadkach mogli powołać się na słuszne nieposłuszeństwo męczenników jako pretekst do nieposłuszeństwa w innych okolicznościach.

Palestyńscy Żydzi zbuntowali się przeciwko Rzymowi w latach 66-70 n.e., a Dz 5,37 wspominają Judasza Galilejczyka, który odmówił płacenia podatków Rzymianom.

Na Krecie było wielu Żydów, wielu też spośród nich zostawało chrześcijanami.

- Jak czuli się w związku z niepokojami wywołanymi przez swoich braci w Palestynie?

Polibiusz piszący jakieś 150 lat p.n.e. odzwierciedla być może uprzedzenia Greków, który były albo nieuzasadnione, albo w Pawła czasach już przestarzałe, mówi on bowiem tak: „Życie Kreteńczyków, zarówno prywatne, jak i publiczne, wskutek wrodzonej im zachłanności obraca się przeważnie wśród zwad partyjnych, mordów i wojen domowych”.

W takich okolicznościach Paweł przywołuje nauczanie Mistrza, że władze cywilne mają swoje prawa, a władza w społeczeństwie obywatelskim pochodzi od Boga (J 19,11).

Chrześcijanie powinni być gotowi nie tylko do tego, by być posłusznym obywatelskiemu porządkowi, ale **mają także współpracować w każdym projekcie, który będzie promował wspólne dobro**. Dziś możemy powiedzieć, że powinni przeprowadzić w takich projektach.

Oczywiście nie każdy taki czyn, takie działanie jest dobre.

Tertulian ostrzega wierzących przed przestrzeganiem zasady posłuszeństwa władzy, gdy prowadzi to do bałwochwalstwa, a apostołowie mówili, że w określonych wypadkach „**trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi**” (Dz 5,29).

Mimo to

chrześcijanie powinni być wzorowymi obywatelami, budującymi lepszy świat.

[3,2] nikogo nie lżyć, unikać sporów, odznaczać się uprzejmością, okazywać każdemu człowiekowi wszelką łagodność.

Nikogo nie lżyć dosłownie znaczy nie „błuznić”, ale kontekst czyni jasnym, że chodzi o złośliwą mowę przeciwko zarówno wspomnianej władzy (chrześcijanie powinni się za nią modlić, 1 Tm 2,1-2: „**Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władze, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością.**”), jak i wszystkim innym.

Podobnie chrześcijanie wybierają podejście, które nie prowadzi do sporów czy kłótni, ale służy pojednaniu, czyli dążeniu do porozumienia, i tak długo, jak to tylko możliwe, skłaniają się ku niemu, aż nie zostanie osiągnięta jedność.

W rzeczywistości są dwa podejścia do sporów:

Pierwsze to zastraszenie drugiego i zmuszenie do podległości; a drugie to uznanie dobrej woli drugiej osoby i poszukiwanie razem rozwiązania.

Choć zakłada to wolę tego drugiego, by czynić tak samo, co nie zawsze ma miejsce, takie jest wskazane podejście.

To zakłada zrównoważoną sympatię i zdolność do postawienia się w roli tej drugiej osoby, skłonność zrodzoną z miłości, by ustąpić wobec wyborów innych.

Wszystko to wymaga dużej dozy Jezusowej pokory, cierpliwości, uległości i łagodności (Mt 11,29) albo, jak mówi nasz tekst, **unikania sporów, odznaczanie się uprzejmością, okazywania każdemu człowiekowi wszelkiej łagodności.**

[3,3] Niegdyś bowiem i my byliśmy nierozumni, oporni, błędzący, służyliśmy różnym żądom i rozkoszom, żyjąc w złości i zawiści, godni obrzydzenia, pełni nienawiści jedni ku drugim.

Są powody ku temu, by chrześcijanie zachowywali pokorne i łagodne podejście do ludzi z zewnątrz. Niegdyś bowiem i my byliśmy w tym położeniu, w którym teraz są grzeszni poganie.

Paweł zestawia siebie samego, Tytusa i jego czytelników z grzechami świata pogańskiego, choć nie wyklucza spośród grzeszących także Żydów (Rz 2,21 -24; 3,9-20; 1 Tm 1,15).

Ta świadomość dawnego stanu skłania do postawy pokory i łagodności w zwracaniu się do tych, którzy wciąż są zaślepieni grzechem i niewiarą.

Słyszałem raz dwudziestodwuletniego byłego narkomana, który pouczał piętnastolatka o niebezpieczeństwie płynącym z pewnego rodzaju muzyki rap, której ów nastolatek słuchał. Była to rada płynąca z surowej miłości, ale też z pokory i doświadczenia, jak powiedział ów młody człowiek: „Byłem kiedyś tam, gdzie ty jesteś teraz”.

Znaczenie greckiego słowa **anoetos** to istotnie duchowa ślepotą, nierozumność, bezmyślność, niezdolność do dostrzeżenia i docenienia wartości duchowych. To wyznanie każdego nawróconego: „Byłem ślepy, ale teraz widzę”.

Oporni odnosi się do postawy buntu – przeciwko Bogu i ziemskiej władzy, czy to rodziców (Rz 1,30; 2 Tm 3,2), czy państwa.

„Doprowadzić do zbłądzenia i błędzić” – tak najlepiej oddać greckie słowo przetłumaczone jako błędzący, ponieważ zwykle jest się nie tylko zwiedzionym przez zło, lecz dokonuje się wyboru, by za nim podążać.

W Mt 18,12 owca nie jest zagubiona, ale błędzi, a metafora ta sugeruje, że jest mocna nadzieja na rychły powrót, ale ze strony Kościoła wymaga to dotarcia do grzesznika i przyprowadzenia go z powrotem do owczarni.

Paweł zgadza się, że uleganie namiętnościom jest najgorszym rodzajem niewoli (Rz 6,6; Ga 5,13).

Św. Augustyn powie o namiętnościach, które go więziły przed jego nawróceniem, jako o słodkich łańcuchach, z którymi się zmagał, by się z nich uwolnić, choć wciąż pozostawał przez nie związanym².

Z perspektywy nawróconego czas w grzechu był rodzajem życia, w którym panowało przyzwyczajenie do niegodziwości, do którego dochodziła zawiść i zazdrość, jak w Ga 5,21, gdzie dołączają one do szeregu wad, które wywołują konflikty.

Wreszcie w miejsce jednoczącej mocy miłosierdzia istnieje stan braku odkupienia opisany greckim słowem, które można przetłumaczyć zarówno w stronie biernej, jak i czynnej: godni obrzydzenia, pełni nienawiści jedni ku drugim.

Listę tę można opisać jako negatyw odkupienia. Gdyby ktoś wymienił przeciwieństwa każdej z tych wad, uzyskałby portret osoby świętej, najwyższą cnotą byłaby miłość Boga i bliźniego.

[3,4] Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi,

Pozytywną motywacją dla chrześcijańskiego postępowania nie jest jednak lista cnót albo dobrych uczynków. Jest to raczej to, co uczynił Bóg, aby wyzwolić nas z życia w ciemności.

To tak jakby opisywany, nieszczęsny więzień nagle został skąpany w świetle otwartych drzwi.

Zbawcze działanie Boga ujawnia dwa aspekty jego boskości.

- ❖ Jego dobroć (**chrestotes**) pojawia się wielokrotnie w psalmach jako powód dziękczynienia i czci ludu wybranego.
- ❖ Drugi aspekt, przetłumaczony jako miłość, jest wyrażony przez greckie słowo, od którego pochodzi polskie słowo „filantropia”.

² Augustyn, Wyznania, VIII, 11

Greckie słowo **philanthropia** („**miłość do ludzkości**”) było powszechnie używane przez świat hellenistyczny i przez stoików, według których opisywało ono przyjacielskie relacje w kontaktach z innymi.

Taka życzliwość przychodzi czasem niespodziewanie, jak wtedy, gdy setnik potraktował Pawła łagodnie (Dz 27,3), albo gdy Maltańczycy okazali rozbitkom, apostołowi i jego towarzyszom „**niespotykaną życzliwość**” (28,2).

Używano tego słowa szczególnie w stosunku do władców i traktowania przez nich poddanych, dlatego przenoszono jego znaczenie także na bogów i na ich życzliwość wobec ludzi. Takie jest znaczenie tego słowa tutaj.

Jednakże w kontekście **dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga** jest równoznaczna z miłością, przez którą Bóg posłał swojego Syna (J 3,16).

[3,5] nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym,

Ze strony ludzi nic nie mogło zasłużyć na taką łaskę. Nie mogły to być uczynki ludzkiej „sprawiedliwości”, ale obejmujące wszystko **miłosierdzie Boga** – mocny temat Pawła.

Bóg zbawił nas odnosi się do dokonanego raz aktu Boga w Chrystusie, co miało miejsce w przeszłości, ale jest i

- ❖ wymiar teraźniejszy („Ewangelia”, przez którą „**jesteśmy zbawieni**” w 1 Kor 15,1-2)
- ❖ wymiar przyszły (w „**nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni**”, w Rz 8,24).

Zywa tradycja: św. Augustyn i odradzające obmycie

Augustyn odnosi się do tego fragmentu w jednej ze swoich homilii chrzcielnych: „Spójrzcie, przyjdziecie do świętej chrzcielnicy, zostaniecie obmyci, oczyszczeni w chrzcie, odnowicie się przez zbawcze <odradzające obmycie>. Kiedy wstaniecie z tych wód, będziecie bez grzechu. Wszystkie rzeczy przeszłe, które was prześladowały, zostaną wymazane. Wasze grzechy były jak ścigający was Egipcjanie, ale tylko do Morza Czerwonego”.

Wzmianka O Jezusie Chrystusie i łasce jest tu opóźniona, by zbawienie było bezpośrednio powiązane z **odradzającym obmyciem**, oczywiście – z chrztem.

Słowo **palingenesia** jest zwykle tłumaczone jako **odrodzenie**, ale czasem jako „odnowienie”. To temat, który przewija się w Ewangelii i Listach św. Jana (J 1,12; 3,5-8; 1 J 3,1).

Paweł stwierdza również, że chrześcijanie stają się dziećmi Bożymi, ale w swoich wczesnych niekwestionowanych listach nigdy nie mówi o chrzcie w rozumieniu odnowienia. Zamiast tego mówi o „**adopcji**” (Rz 8,15; Ga 4,5), być może odzwierciedlając opór Żydów wobec wszystkiego, co niosłoby ryzyko zrównania istot ludzkich i Boga w ich naturze.

Jednakże Paweł mówi o życiu chrześcijan jako o „nowym stworzeniu” (2 Kor 5,17), temat który pojawia się już przy chrzcie Jezusa, gdzie gołębicą przywołuje albo

- ❖ wiejący wiatr/ducha z Rdz 1,2, albo
- ❖ gołębicę, która zapowiedziała Noemu odnowienie świata po potopie (8,11).

W każdym razie w jednym nurcie tradycji Nowego Testamentu istnieje **kosmiczny wymiar chrztu**, to znaczy, że **wraz z chrztem Jezusa i chrztem każdego chrześcijanina Bóg stwarza świat na nowo**.

To kosmiczne znaczenie odrodzenia albo odnowienia pojawi się w słowach Jezusa w Mt 19,28, gdzie jest przetłumaczone jako „odrodzenie” (BT), „nowy wiek” (NAB): „**Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały**”.

Jednakże tutaj, w Liście do Tytusa, znaczy to z pewnością „odrodzenie”, którego użycie mogłoby wskazywać na autorstwo post-Pawłowe.

Być może wskazuje to na to, że do czasu, gdy zostały napisane listy pastoralne, teologiczne rozważania były na tyle rozwinięte, by przyjąć odrodzenie, a nawet stanie się „**uczestnikami Boskiej natury**” (2 P 1,4), bez naruszania transcendencji Boga.

Teraz pojawia się pytanie, czy odnawianie w Duchu Świętym jest połączone z „obmyciem”, czy jest to może kolejny moment łaski, który może być kojarzony z sakramentem bierzmowania lub z tym, co w odnowie charyzmatycznej nazywane jest „**chrztem w Duchu Świętym**”.

W obrzędzie inicjacji dorosłych we wczesnym Kościele chrzest i nałożenie rąk były blisko ze sobą związane (tak jak jest nawet dzisiaj w obrzędzie bizantyjskim, „**charyzmacja**” – sakrament bierzmowania – następuje zaraz po chrzcie), bez jakiegos rodzaju opóźnienia między jednym rytuałem a drugim, które potem miało miejsce w Kościele zachodnim.

A zatem we wczesnym Kościele inicjacja oznaczała zarówno obmycie wodą, jak i nałożenie rąk zapewniające dar Ducha Świętego (Dz 8,17; 9,17; 19,6).

Gramatycznie również pojedynczy przyimek przez (**dia**) rządzi obydwoma: **obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym**. A zatem najlepiej łączyć je ze sobą.

Jednakże odnowienie nie jest synonimem odrodzenia.

Jak ponad sto lat temu wskazał R.C. Trench, odrodzenie jest obrazem zaczerpniętym z natury, odnowienie z królestwa sztuki.

I jeśli odrodzenie jest niezwykle dla pism Pawła, odnowienie oczywiście nie.

W istocie jest to jedno z ulubionych słów apostoła oznaczających **proces** przemienienia w Chrystusie.

Wewnętrzny człowiek **odnawia się** z dnia na dzień (2 Kor 4,16), a zatem należy **odnawiać się** duchem w myśleniu i przyoblekać się w **nowego** człowieka (Rz 12,2; Ef 4,23-24), który wciąż się odnawia (Kol 3,10).

Jak artysta starannie przywracający wyblakłe lub uszkodzone arcydzieło, tak samo Duch Święty oddziałuje na chrześcijanina, aż boski obraz zostanie przywrócony (2 Kor 3,18).

Obmycie jest zatem zarówno nowym początkiem, jak i ciągłym procesem, ponieważ **raz dany Duch Święty jest chrześcijaninowi wciąż dawany** (Ga 3,5; 1 Tes 4,8).

[3,6] którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego,

Duch Święty jest wylany. Ten obraz pochodzi z

- ❖ Iz 32,15 („**Wreszcie zostanie wylany na nas / Duch z wysokości**”) i z
- ❖ J1 3,1: „**I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, / a synowie wasi i córki wasze prorokować będą (...)**”.

Piotr potwierdza, że ta ostatnia obietnica została spełniona w pierwszą chrześcijańską Pięćdziesiątnicę wraz z darem Ducha Świętego, który rodzi Kościół (Dz 2,17-21).

Ponieważ Bóg daje Ducha Świętego bez miary, może On wylewać Go tylko obficie.

Bóg dokonuje wylania, ale czyni to **przez Jezusa Chrystusa**, któremu teraz jest nadany tytuł Zbawiciela (Tt 2,13), wcześniej należny Bogu (3,4).

Mamy tu zatem cudowne trynitarnie połączenie dla obrzędów inicjacji:

Bóg, Duch Święty i Jezus.

[3,7] abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego.

Teraz podany jest cel całego tego procesu.

Abyśmy [byli] usprawiedliwieni Jego łaską (pojęcie bardzo Pawłowe; zob. Rz 5,1), oznacza nowe narodzenie, ale akcentuje uprzedni stan grzeszności, w którym się znajdowaliśmy i przez to podkreśla, jak niezasłużony był ten dar.

To dzięki stanowi dziecięstwa Bożego stajemy się **dziedzicami** (Ga 4,7), już nie ziemi Kanaan, ale **życia wiecznego**.

W nadziei nie oznacza przestrogi, lecz zapewnienie.

Chociaż nadzieja nie byłaby nadzieją, gdyby już posiadała to, na co liczyła, jednak „**jeżeli (...) spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy**” (Rz 8,25).

Tt 3,7 jest rodzajem skrótu Rz 5,17: „**O ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego – Jezusa Chrystusa**”.

[3,8] Nauka to godna wiary, i chcę, abyś z całą stanowczością o tym mówił, że ci, którzy wierzą w Boga, mają się starać usilnie o pełnienie dobrych czynów.

Bez względu na to, czy cały ten fragment pochodzi z hymnu liturgicznego, czy z katechezy wczesnej chrześcijańskiej wspólnoty, czy od autora tego listu, jest to coś, na czym warto oprzeć swoje życie.

Takie wydaje się znaczenie Pawłowego stwierdzenia w tym miejscu: **nauka to godna wiary**.

Potwierdzenie to odnosi się do poprzedzającego je hymnu i uzasadnia wynikające z niego oczekiwanie pełnienia dobrych czynów.

I dlatego pasterz musi głosić i mówić z całą stanowczością, ponieważ to pochodzi z objawienia zbawczej łaski Bożej, przez którą nie tylko grzesznicy przemieniają się w dzieci Boże i dziedziców życia wiecznego, ale przynoszą też owoc dobrych czynów.

Od grzesznika przez syna lub córkę do sługi – taki jest skutek Ewangelii.

Owe dobre czyny są nie tylko doskonałe, dobre i piękne same w sobie, przynoszą również korzyść wszystkim ludziom.

W ten sposób Ewangelia stanie się atrakcyjna dla tych, którzy mają być ewangelizowani, dokładnie dzięki dobrym czynom, których dokonują chrześcijanie.

„**Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie**” (Mt 5,16).

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (3, 1-8)

„Diabeł umie, gdy mu to potrzebne, cytować Pismo”, napisał Szekspir w „Kupcu weneckim”.

Tę prawdę, zobrazowaną w scenie kuszenia Jezusa przez Szatana (Mt 4,1 - 11), można zastosować, gdy oceniamy świadectwo Pisma Świętego wobec władz cywilnych.

Z jednej strony są jasne fragmenty, w których Nowy Testament radzi posłuszeństwo osobom odpowiedzialnym za porządek społeczny: „**Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy – przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawili, ściągają na siebie wyrok potępienia**” (Rz 13,1-2).

Jezus powiedział, że władza Piłata została mu dana od Boga” (J 19,11; zob. też 1 P 2,13-17 i Tt 3,1).

Jednak inne teksty brzmią inaczej.

Wspomniałem już o apostołach mówiących, że należy słuchać raczej Boga niż ludzi (Dz 5,29).

Jezus nie zaprzecza też twierdzeniom Szatana, że wszystkie królestwa świata są w jego posiadaniu (Mt 4,8-9), ponieważ zostały mu przekazane, a on daje je, komu chce (Łk 4,5-6).

A co mamy powiedzieć o despotycznym reżimach, które dokonały rzezi tysięcy, a nawet milionów w naszej najnowszej historii? Czy ich władza była wolą Bożą? Kościół ma jasne wytyczne w tej sprawie.

Przemoc dzisiaj.

Możemy tu dostrzec świadomość Pawła na temat negatywnych tendencji wśród Kreteńczyków, ale czy można powiedzieć, że nie uważamy za trudne praktykowania tych samych cnót dzisiaj, kiedy nowe formy wrogiej interakcji są na wyciągnięcie ręki – jak choćby agresja na drodze!

Rozważając Tt 3,3 i przemoc, która wybucha na naszych ulicach, przypominam sobie katolickiego sędziego, który mówił mi, że gdy dwu młodych ludzi walczy ze sobą i przedstawia się mu ich przypadek, wzywa ich do swojego gabinetu prywatnie i stara się, by wprost omówili swoje sprawy, pokazuje im też, ile tak naprawdę mają ze sobą wspólnego; często kończy się to podaniem sobie rąk, bez potrzeby dalszego postępowania sądowego.

Odnowa.

Jedną z inicjatyw powziętych przez Jana Pawła II było odnowienie malowideł Michała Anioła w kaplicy sykstyńskiej.

Wieki kurzu, dymu ze świec i kadzidła przytłumiły wspaniałe dzieło sztuki. Oczyszczone i odnowione ukazało swój geniusz.

Podobnie choć człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, jest też dziedzicem i współnikiem grzechu, który kała obraz Boży.

Jednakże Duch Święty, boski artysta, oczyszcza i odnawia boski obraz i dopasowuje go już nie do starego obrazu Boga, Adama, ale do nowego obrazu Boga, Jezusa Chrystusa: „**My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu**” (2 Kor 3,18).

Żywa tradycja: Katechizm o władzy i posłuszeństwie

Obowiązek posłuszeństwa domaga się od wszystkich okazywania władzy należnego jej uznania oraz szacunku i – stosownie do zasług – wdzięczności i życzliwości osobom, które ją sprawują (KKK, 1900).

Obywatel jest zobowiązany w sumieniu do nieprzestrzegania zarządzeń władz cywilnych, gdy przepisy te są sprzeczne z wymaganiami ładu moralnego, z podstawowymi prawami osób i ze wskazaniem Ewangelii.

Odmowa posłuszeństwa władzom cywilnym, gdy ich wymagania są sprzeczne z wymaganiami prawego sumienia, znajduje swoje uzasadnienie w rozróżnieniu między służbą Bogu a służbą wspólnocie politycznej (...). „tam, gdzie władza państwowa, przekraczając swoje uprawnienia, uciska obywateli, niech ci nie odmawiają jej świadczeń, których obiektywnie domaga się dobro wspólne. Niech zaś wolno im będzie bronić praw swoich i współobywateli przed nadużyciami władzy w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne”³ (KKK, 2242).

Wiara i uczynki.

Powinniśmy również zwrócić uwagę na ważną relację u Pawła między wiarą a dobrymi czynami, co jest podkreślone w Tt 3,8.

Z pewnością jesteśmy zbawieni czy usprawiedliwieni przez wiarę (Rz 3,28; Ef 2,8), a nasze powołanie nie jest związane z czynami, których wcześniej dokonaliśmy (2 Tm

³ Gaudium et spes, 74,5

1,9), ale oczekujemy także, że wiara będzie się aktywnie manifestowała poprzez czyny (Ef 2,10; 1 Tes 1,3).

Mateusz odnotowuje, że Jezus powiedział, iż by wejść do królestwa, nie wystarczy wołać „**Panie, Panie**”, ale należy wykonywać wolę Ojca (Mt 7,21), a u Mateusza oznacza to dobre uczynki (5,16; 25,31-46).